św. Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński

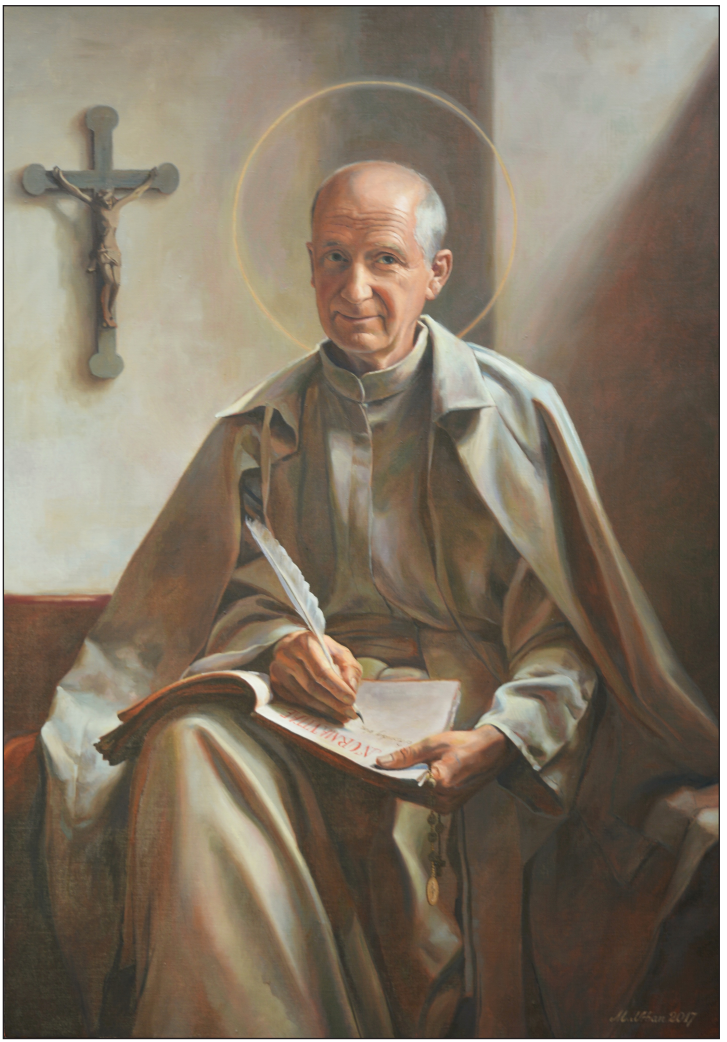

REGUŁA ŻYCIA

NORMA VITA

Religiosæ Congregationi

B. V. MARIÆ

Sine labe Conceptæ

Eremitarum Marianorum fidelibus defunctis præcipuè Militibus et peste Sublatis Suffragantium

Proposita

et ab Eminentissimo et Rndmo Dño Dño

Lucio Cardinali Colloredo

ex Commissione Sacræ Congregationis Regularium et Episcoporum

Correcta

Romæ Anno Dñi 1690.

Præfatio Informatoria

Congregationem Immaculatæ Conceptionis hanc, de qua te informamus Lector beneuolentissime in Statu Eremitico placuit pientissimo Antistiti Stephano Wierzbouio, Posnaniensi Episcopo, et Nominato Archiepiscopo Gnesnensi, laudabiliter vitâ perfuncto, canonicè erigere; tùm Sanctissimo Domino Nostro D. Innocentio Papæ XI felicis recordationis certis Indulgentijs atq; Confraternitate dotare; Serenissimo demùm atq; Inuictissimo Principi Ioanni tertio, felicissimo Regi Poloniæ cum uniuersa Rep. Polona in Comitijs Generalibus 1677 Varsaviæ celebratis probare, et in perpetuam assumere protectionem. Enimuerò Eremitas in triplici differentia olim fuisse et nunc esse docet in quæst. regul. eruditissimus P. Emmanuel Rodericus Lusitanus Minoritanæ Obseruantiæ notus Theologus: Alij enim sunt (inquit ille) Serbitæ per mundum euntes: Alij dicuntur Anachoritæ seu Solitarij, tertij dicuntur Cænobitæ. Inter quos omnes illi, qui profitentur vitam religiosam in Ordine viuendi approbato à Papa, aut ab Episcopo (quod notandum censuerim) habentes Superiorem, nihil habere possunt proprium et inter personas Ecclesiasticas computantur. Gaudere

REGUŁA ŻYCIA

przeznaczona dla
ZGROMADZENIA ZAKONNEGO
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
NIEPOKALANIE POCZĘTEJ
EREMITÓW MARIANÓW
wspomagających wiernych zmarłych,
zwłaszcza żołnierzy i zmarłych wskutek zarazy

poprawiona
przez Jego Eminencję Najprzewielebniejszego
Księdza Leandra Kardynała Colloredo,
na zlecenie Świętej Kongregacji
Zakonników i Biskupów

w Rzymie
w Roku Pańskim 1694

---

przetłumaczył, wstępem i przypisami opatrzył
Kazimierz Krzyżanowski MIC

WPROWADZENIE DO *Reguły życia*

Tytuł oraz cel dzieła

Reguła życia (NV) podana jest tutaj w jej wersji ostatecznej z lat 1694–1698, której pełny oryginalny tytuł brzmi: *Norma Vitae Religiosae Congregationi B.V. Mariae sine labe Conceptae Eremitarum Marianorum*[1] *fidelibus defunctis praecipue Militibus et peste Sublatis Suffragantium Proposita et ab Eminentissimo et Reverendissimo Domino Domino Lucio [Leandro*[2]*] Cardinali Colloredo*[3] *ex Commissione Sacrae Congregationis Regularium et Episcoporum Correcta*. Jest to pismo o charakterze prawodawczym, które miało służyć jako reguła-konstytucje dla powstałego w 1673 roku Zgromadzenia Księży Marianów. Zawarte w NV prawa, regulujące całe życie marianów zarówno pod względem duchowym, jak i praktycznym, ukierunkowane są na uświęcenie zakonników oraz osiągnięcie celów powstałej wspólnoty.

Konstrukcja i treść

Reguła życia, na którą składa się „Przedmowa informacyjna" oraz dziewięć rozdziałów, podaje środki, które członkowie Zgromadzenia mieli stosować, by swoim życiem i pracą przyczynić

---

[1] Dopiero w 1699 roku marianie przestali być „zgromadzeniem" o ślubach prostych i przestali być nazywani „eremitami marianami", ponieważ po aprobacie papieskiej stali się „zakonem" (*ordo*) o ślubach uroczystych i wyzwolili się ze statusu prawnego eremitów; por. *Positio*, s. 537-557.

[2] W rękopisie łacińskim zamiast „Leandro" jest błędnie podane: „Lucio" (prawdopodobnie w piśmie towarzyszącym tekstowi poprawionemu NV imię Leander było napisane w skrócie: „L.").

[3] Leander Colloredo (1639–1709), mianowany kardynałem w 1684 roku, pracował w różnych watykańskich komisjach i kongregacjach za pontyfikatów: Innocentego XI i Innocentego XII; por. *Positio*, s. 459, przyp. 1.

się do większej chwały Bożej i osiągnąć postęp w dążeniu do doskonałości stanu zakonnego. Wskazuje, co marianie mają robić każdego dnia i każdej godziny, by wypełnić śluby posłuszeństwa, ubóstwa i czystości, wcielając w życie nakazy i rady ascetyczne w duchu miłości, umartwienia i skupienia wewnętrznego. NV zawiera więc elementy zarówno reguły, jak i konstytucji instytutu zakonnego, i dlatego o. Papczyński, dążąc do uzyskania papieskiej aprobaty zakonu, nie myślał o wybraniu którejś z reguł już istniejących i zatwierdzonych przez Stolicę Świętą. Wydaje się, że jego koncepcją pierwotną było, aby marianie mieli tylko same konstytucje, które byłyby potwierdzone przez Stolicę Świętą (nawet przy aprobacie apostolskiej Zgromadzenia) zamiast reguły (według zasady: *constitutiones pro regula*).

To prawda, że z czasem w tekście NV pojawiło się polecenie, by marianie przestrzegali jej przepisów „oprócz *Reguły* św. Augustyna”[4], nie wydaje się jednak, by kiedykolwiek mieli jej formalnie podlegać. Chodziło po prostu o to, by umocnić pozycję prawną Zgromadzenia Marianów w Kościele, wykazując, że ich sposób życia jest zgodny z *Regułą* św. Augustyna i że NV przez swe duchowe pokrewieństwo z tą *Regułą* jak najbardziej odpowiada zakonowi „księży spieszących z pomocą zmarłym i proboszczom”, a więc że ma wszelkie dane po temu, by być zatwierdzona przez Stolicę Świętą jako *constitutiones pro regula*[5]. Faktycznie NV zawiera tak obfitą doktrynę duchową i tak liczne zasady ascetyczne w duchu Ewangelii i zdrowej tradycji Kościoła, że jest porównywalna ze starożytnymi regułami zakonnymi wskazanymi przez Sobór Laterański IV (1215) jako jedyne reguły, na których miały się opierać przyszłe zgromadzenia zakonne.

Autentyczność tekstu, źródło i dotychczasowe wydania

Jest przyjęte powszechnie, że na okładce konstytucji jakiegoś zgromadzenia zakonnego nie wymienia się ich autora. Tak było też i tym razem – nazwisko o. Papczyńskiego jako autora

[4] Por. *niżej*, rozdz. I, § 1.

[5] Por. *niżej*, s. 48, przyp. 21; por. także *Marianie 1673–1973*, red. J. Bukowicz MIC, T. Górski MIC, Rzym 1975, s. 28-30.

nie figurowało na okładce (ani w dalszej treści) NV. Jednak nie ma żadnych wątpliwości co do jego autorstwa. Są na to dowody zarówno wewnętrzne (styl), jak i zewnętrzne. Ojciec Papczyński tylko raz określa NV jako *leges meas* ('moje prawa'), ale więcej dowodów jego autorstwa zawartych jest w pismach innych autorów i w całej tradycji mariańskiej[6].

Nie wiadomo dokładnie, kiedy o. Papczyński sformułował pierwszą wersję NV. Pierwszy raz mówi się o niej jako o gotowej około października 1672 roku, kiedy to sprezentował ją Krajewskiemu, pierwszemu kandydatowi do swego zgromadzenia. Można więc przypuszczać, że napisał ją po 11 grudnia 1670 roku (tego dnia w *Oblatio* wyraził po raz pierwszy pragnienie założenia Zgromadzenia Marianów), prawdopodobnie wkrótce po przybyciu na dwór Karskich, we wrześniu 1671 roku. Rok później musiał wprowadzić pewne zmiany do NV, by ją dostosować do *Statutów*, jakie bp Święcicki nałożył na Pustelnię Korabiewską, nakazując tamtejszym pustelnikom przestrzegać też NV i wyznaczając o. Papczyńskiego na ich przełożonego. W rezultacie NV, która miała – jak należy przypuszczać – pierwotnie treść odpowiadającą zgromadzeniu czynnemu, apostolskiemu, musiała zostać dostosowana do życia „eremitów marianów". I w takiej wersji, po przypuszczalnych dalszych poprawkach tekstu, NV w 1687 roku ukazała się drukiem.

NV z 1687 roku została przekazana Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników i została w Rzymie „poprawiona" przez kard. Colloredo w 1694 roku. Jako taka NV została przygotowana do druku w 1698 roku (bp Popławski udzielił *imprimatur*). Z tego też czasu pochodzi „Przedmowa informacyjna" o. Papczyńskiego. Ostatecznie decyzja wydrukowania NV z okresu 1694/1698 nie została zrealizowana, albowiem po śmierci bpa Witwickiego (4 marca 1698) marianie ponownie podjęli starania o uzyskanie aprobaty papieskiej dla swego zgromadzenia, i gdyby się one po-

[6] Por. *Positio*, s. 451-452, lub NVS, s. 13-16, gdzie jest też wyjaśnione, że bezpodstawne są dwie możliwe obiekcje co do jego autorstwa.

wiodły, to NV musiałaby być przed drukiem dostosowana do nowego statusu prawnego Instytutu Marianów.

Tekst rękopisu NV z lat 1694/1698 zachował się do dziś i został opublikowany w *Positio* (s. 450-483) wraz z podanymi w przypisach wersjami tekstu z roku 1687. Wersja NV z lat 1694/1698 była także podstawą do wydania krytycznego w: Stanislaus Papczyński, *Norma Vitae et alia Scripta*, Varsaviae 2001 (NVS)[7]. Na tym właśnie tekście opiera się niniejsze tłumaczenie NV. Źródła, z których korzystał o. Papczyński w opracowaniu *Reguły życia*, i dowód na autentyczność jej tekstu są podane w jej wydaniu krytycznym[8]. Tam również została wyjaśniona forma graficzna i aparat naukowy użyty też przy obecnym wydaniu tekstu NV.

Na końcu trzeba zaznaczyć, że dzisiaj NV nie obowiązuje członków odnowionego w 1909 roku Zgromadzenia Księży Marianów jako przepis prawny. Jest jednak nadal dla marianów cennym wykładnikiem duchowości Założyciela i Zgromadzenia Księży Marianów.

Kazimierz Krzyżanowski MIC

[7] NVS, s. 27-64.
[8] *Tamże*, s. 20-24.

Przedmowa informacyjna

1. To Zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia, o którym cię, Najłaskawszy Czytelniku, informujemy, zgodził się erygować w stanie eremickim, zgodnie z prawem kanonicznym, bardzo pobożny arcypasterz Stefan Wierzbowski, biskup poznański i arcybiskup nominat gnieźnieński[1], który chwalebnie przeżył swe życie; następnie świętej pamięci papież Innocenty XI zechciał je obdarzyć pewnymi odpustami i bractwem[2], a wreszcie najjaśniejszy i niezwyciężony monarcha Jan III, najszczęśliwiej panujący król Polski wraz z całą Rzeczpospolitą Polską, postanowił uznać je i przyjąć w wieczystą opiekę na Sejmie, który odbył się w 1677 roku w Warszawie[3].

2. Bez wątpienia eremici byli niegdyś i są obecnie trojakiego rodzaju, jak o tym poucza w dziele *Quaestiones Regulares* (Zagadnienia zakonne) wielce uczony o. Emanuel Roderyk, znany portugalski teolog [z] Zakonu Franciszkanów Obserwantów. Jedni z nich bowiem, jak powiada, to wędrujący przez świat *serbici*, drudzy są nazywani *anachoretami*, czyli pustelnikami; „trzeci

---

[1] Zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia zostało erygowane 21 kwietnia 1679 roku (por. *Positio*, s. 383-400). Bp Stefan Wierzbowski (1620–1687), ordynariusz poznański od 1663 roku, został w 1686 roku mianowany przez króla Jana Sobieskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, ale przed swą śmiercią nie zdążył otrzymać potwierdzenia tej nominacji od Stolicy Świętej.

[2] Papież uczynił to przez breve *Cum sicut accepimus* z 20 marca 1681 roku (por. *Positio*, s. 404-409), które było pierwszym uznaniem istnienia Zgromadzenia Marianów przez Stolicę Świętą. Prawdą jest, że przez to breve marianie zostali obdarzeni „pewnymi odpustami", ale trudno powiedzieć to samo o bractwie. Jednak znajduje się tam twierdzenie – bezpodstawne – że to breve dotyczy również „bractwa wiernych". Niemniej bp Wierzbowski (i za nim marianie) wywnioskowali z tego dodatku, że Stolica Święta upoważnia ich do założenia jakiegoś bractwa. A więc od tego czasu marianie zaczęli zakładać przy swych kościołach „Bractwo Niepokalanego Poczęcia wspomagające dusze wiernych zmarłych". Por. *niżej*, rozdz. VII, § 8.

[3] Por. odnośny dokument w *Positio* (s. 376-378). Mowa jest o królu Janie III Sobieskim, który panował w latach 1674–1696.

są nazywani *cenobitami*"[4]. Pośród nich wszyscy składający śluby życia zakonnego, które mają spędzać w zakonie zatwierdzonym przez papieża, albo (co uznałbym za godne podkreślenia) mający przełożonego od biskupa nie mogą niczego posiadać na własność i zaliczają się do osób kościelnych[5].

Eremici, zwłaszcza tego rodzaju, cieszą się także przywilejami przysługującymi mnichom i duchownym: przywilejami własnego sądownictwa i prawa kościelnego (*fori et canonis*), jak między wielu innymi twierdzą autorzy: Lezana, t. 2, Q. Reg.[6], i Angelus, w Conf. 121[7]. Nikt też, o ile mogłem stwierdzić, nie jest przeciwny temu poglądowi. Pogląd ten, jako powszechny, przyjęli dawniej, w *decis. 1 de Regul.*[8], także sędziowie Roty Rzymskiej, jak o tym świadczy Lauretus de Franchis w części II, q. 41[9].

Natomiast sposób życia eremitów, o których tu mówimy, został zatwierdzony w „stanie [prawnym] pokutników", jak zauważył ten sam Lauretus[10], rozdz. 10, q. 1. Wynika z tego, że nie potrzebują oni żadnego innego zatwierdzenia, jeżeli prawnie i kanonicznie zostali przyjęci przez ordynariusza miejsca.

Rzymski teolog Lezana uważa ponadto, w zacytowanym miejscu, że ten, kto ślubował na przyszłość żyć w stanie eremickim, zobowiązany jest do wypełnienia tego ślubu[11]. A jeżeli już przyjął

---

[4] Por. Emanuel (Manoel) Rodericus (Rodrigues), *Quaestiones Regulares et Canonicae*, Venetiis 1611, s. 151-152 (q. 49, art. 4). „Cenobitami", czyli eremitami żyjącymi wspólnie.

[5] *Tamże*, s. 152: „concludo [...] statum Eremitarum [...] inter personas ecclesiasticas et religiosas numerari" ('wnioskuję [...], że stan eremitów [...] zalicza się do osób kościelnych i zakonnych').

[6] Por. Juan-Baptista de Lezana, *Summa Quaestionum Regularium* (jest to prawdopodobnie skrót dzieła *Zagadnienia zakonne*), vol. 1, Venetiis 1646, t. II, 47a-b (r. VII, nr. 4-6).

[7] Por. NVS, s. 29, przyp. 9.

[8] Ten skrót łaciński prawdopodobnie znaczy: „w rozstrzygnięciu [nr] 1 odnośnie do zakonników".

[9] Por. Lauretus De Franchis, *Controversiae inter Episcopos et Regulares*, Romae 1656, II, s. 493 (q. 41, nry 1, 2, 4).

[10] *Tamże*, s. 494 (nr 2); również: „Tales enim Eremitae sunt et esse debent sub obedientia Episcopi" ('tacy bowiem eremici są i powinni być pod względem posłuszeństwa zależni od biskupa').

[11] Por. Lezana, *dz. cyt.*, *miejsce cyt.*: „votum validum est et obligatorium" ('ślub jest ważny i obowiązujący').

ten stan, zwłaszcza w jakimś zgromadzeniu eremitów zatwierdzonym przynajmniej przez biskupa, i złożył w nim profesję, nie może tego stanu zmienić inaczej jak za dyspensą papieską, uzyskaną na wniosek przełożonego wspomnianego zgromadzenia z bardzo słusznych i ważnych powodów i to ze względu na szkodę osób trzecich. Tak oświadczyła w 1691 roku Święta Penitencjaria, pytana o radę przez pewnego przełożonego tego rodzaju eremitow[12].

Wielce doświadczony interpretator prawa papieskiego, Prosper Fagnanus, w [*Commentaria in*] *Secundum* [*Librum*] *Decret*[*alium*], w rozdz. *Nullus*, nr 55, niezbicie wykazał, że tacy eremici, mieszkający w małych klasztorach, nie są objęci zakazem nabywania nowych domów, a żyjąc w zgromadzeniu, mogą mieć sposób życia zatwierdzony przez biskupa[13].

Nikt też nie może wątpić, że mogą być oni święceni tytułem ubóstwa albo zgromadzenia (co bardziej jest uznawane za słuszne w Rzymie).

3. To, co powyżej, zostało pokrótce przytoczone, aby pouczyć tych, którzy o tym to Instytucie źle myślą i mówią, po części ze względu na brak wiedzy o nim, po części ze względu na złą informację[14]. Jeśli zaś spojrzą łaskawszym okiem na następujące nieliczne rozdziały [ustaw] przedłożonych eremitom marianom do przestrzegania, z pewnością będą dla nich życzliwsi. Nie pragną bowiem oni ani nie pożądają niczego oprócz Boga i Jego chwały, oprócz czci Najwybrańszej Dziewicy, oprócz zbawienia dusz,

[12] Tym „przełożonym" był zapewne sam o. Papczyński, który był w Rzymie w 1691 roku. Rok później, w liście skierowanym do Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników, starał się uzyskać takie oświadczenie na piśmie (por. *Aneks*, nr 2; jest tam również podany powód, dla którego się o nie starał).

[13] Por. Prosper Fagnani, *Commentaria in Secundum Librum Decretalium*, Romae 1661, s. 59, 60.

[14] Mowa tu o pewnych wrogach Zgromadzenia Marianów. W większości nie wiadomo, kto się do nich zaliczał, jednak od początku istnienia Zgromadzenia obecne są wzmianki o nich czy to w pismach o. Papczyńskiego, czy to w dokumentach odnoszących się do Zgromadzenia. Por. NVS, s. 30, przyp. 15.

a także własnego [zbawienia], oprócz wspomagania zmarłych modlitwą i innymi dobrymi uczynkami przebłagalnymi[15].

Poza tym, chociaż to Zgromadzenie zostało erygowane w przedstawionym stanie eremickim, nie obstaje ono jednak przy samotności tak dalece, by nie uważać za zasługujące dla siebie zajmowanie się niekiedy posługami duchowymi dla bliźnich, na ile się to godzi, bez cudzej szkody[16].

I nie ubiega się ono bynajmniej o tytuł eremitów w celu zrównania się z kimkolwiek. W rzeczywistości uważa, że powinno tak cenić najświętsze, a dawno temu założone i wielce pobożne zakony i wszystkie instytuty, aby siebie mieć za ostatnie ze wszystkich i pokornie powierzać się ich opiece i miłosierdziu.

4. Z tego wszystkiego każdy, kierując się życzliwością, może wyciągnąć wniosek, że ten oto Instytut Eremitów Marianów, założony w stanie zatwierdzonym przez prawo kanoniczne, nie wymaga żadnego innego zatwierdzenia[17]. Gdy bowiem przełożony generalny zwrócił się do świętej Stolicy Apostolskiej w sprawie jego aprobaty[18], cała sprawa była najpierw badana niemal przez rok przez świętą Nuncjaturę Apostolską w Polsce, a na podstawie jej informacji rozpatrywana była przez dłuższy czas także w Rzymie[19]. Wreszcie wspomniany wyżej najdostojniejszy Kardynał odpowiedział, że temu Instytutowi wystarczy zatwierdzenie ordynariusza miejscowego i ta *Reguła życia*, która została przez Jego Eminencję z największą pilnością uporządkowana i z najwyższą mądrością poprawiona, tak jak to jest zawarte w auten-

[15] Por. *niżej*, rozdz. I, § 2, gdzie jest określony cel Zgromadzenia Eremitów Marianów.

[16] Por. *niżej*, rozdz. I, § 3.

[17] O. Papczyński podkreśla ten fakt, ponieważ niektórzy mu współcześni twierdzili, że marianie nie posiadając aprobaty papieskiej, nie mieli prawa istnieć jako instytut zakonny.

[18] O. Papczyński uczynił to w dwóch prośbach skierowanych do Stolicy Świętej w 1692 roku (por. *Aneks*, nr. 2-3). Aprobaty nie uzyskał, bo okazało się niemożliwe otrzymanie reguły Zakonu Mniszek Niepokalanego Poczęcia.

[19] W wyniku rozpatrywania 22 sierpnia 1692 roku prośby skierowanej przez o. Papczyńskiego do Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników o aprobatę papieską, Kongregacja zwróciła się 5 września 1692 roku do nuncjusza apostolskiego w Polsce „pro informatione et voto". Treść tej pisemnej „informacji", o której tu jest mowa, nie jest znana.

tycznym piśmie Jego Eminencji, skierowanym do Przełożonego i członków Instytutu, a przedstawionym najdostojniejszemu i najczcigodniejszemu, aktualnie szczęśliwie urzędującemu księdzu Biskupowi poznańskiemu, i przez niego przyjętym[20]

[20] Jest tu mowa o bp. Janie St. Witwickim, ordynariuszu poznańskim (1687––1698). To pismo nie zachowało się do dzisiaj, nawet w kopii.

ROZDZIAŁ I
Cel [Zgromadzenia] i przyjmowanie [kandydatów]

1. Ponieważ żadna wspólnota nie może istnieć bez ochrony prawnej i nie wypada, aby ktokolwiek w tym życiu doczesnym nie był związany prawem, dlatego wy, zgromadzeni w jednym Stowarzyszeniu i umieszczeni w małych klasztorach pod kierownictwem jednego Przełożonego (oprócz *Reguły* św. Augustyna[1]), macie się starać pilnie przestrzegać tych nielicznych przepisów dla waszego wewnętrznego spokoju i pewności waszych sumień.

2. Przede wszystkim rozważajcie pilnie i stale cel waszego Zgromadzenia. Tak jak wspólnym [celem] wszystkich najświętszych Zakonów, tak i waszym powinien być: większy wzrost chwały Bożej i troska o własne zbawienie z poważnym dążeniem do doskonałości. „Bo co za pożytek człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej poniósł szkodę?" (Mt 16, 26).

Byście jednak nie stali bezczynnie w winnicy Pańskiej[2], macie szerzyć cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Bogurodzicy Dziewicy na miarę waszych sił[3] oraz z najwyższym wysiłkiem,

---

[1] NV wydana w 1687 roku nie zawiera tych słów w nawiasie. Nie wydaje się, by to uzupełnienie tekstu pochodziło od kard. Colloredo. Należy raczej sądzić, że to sam o. Papczyński (który w żadnym innym piśmie czy dokumencie nie wspomina o tej *Regule*) zdecydował się na przyjęcie *Reguły* św. Augustyna, nie w sposób prawny, ale ze względów praktycznych, aby zapewniała ona marianom duchową i duszpasterską orientację w ich coraz bardziej aktywnym duszpastersko życiu. Taki sposób przyjęcia i przestrzegania *Reguły* św. Augustyna nie udzielał marianom podstawy do ubiegania się o aprobatę papieską (możliwą przy przyjęciu reguły w sposób prawny), ale dawał Zgromadzeniu Marianów oblicze instytutu zakonnego mocno osadzonego w prawnie uznanej tradycji Kościoła.

[2] Por. Mt 20, 1-7.

[3] Szerzenie czci Niepokalanego Poczęcia NMP zostało pierwszy raz w ten sposób określone jako cel szczególny Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia już w NV wydanej w 1687 roku. Już w *Oblatio* (1670) o. Papczyński mówi: „Obiecuję, że będę szerzył Jej cześć i bronił jej nawet kosztem mego życia" (por. LD, nr 5, § 4), przy czym słowo „cześć" odnosi się do przywileju Niepokalanego Poczęcia NMP. Ale też, kiedy o. Papczyński 15 września 1671 roku przywdziewał biały habit (por. LD, nr 7, § 7), czynił to na pewno z myślą, iż będzie to jeden ze sposobów

pobożnością i zapałem wspomagać modlitwą dusze wiernych zmarłych poddanych karom czyśćcowym, zwłaszcza żołnierzy i zmarłych wskutek zarazy[4].

3. Nie będzie jednak zakazane tym, którzy byliby obdarzeni tego rodzaju zdolnościami, pokornie pomagać proboszczom w pracach kościelnych, jeżeli kiedyś, za uprzednim pozwoleniem ordynariuszy i przełożonych, zostaliby przez nich wezwani, gdyż nie jest dla was odpowiednie tak surowe życie kontemplacyjne, chociaż zostaliście założeni w stanie eremitów[5].

4. Ci zaś, którzy starają się o przyjęcie do waszego Stowarzyszenia, niech będą dobrze znani albo przynajmniej poleceni; niech okażą poza tym świadectwo prawego pochodzenia. Niech przychodzą z zamiarem prowadzenia doskonalszego życia, dostosowania obyczajów do przepisów [Zgromadzenia] i zmierzania wytrwale do celu powołania; niech wreszcie nie będą uwikłani w żadne cenzury, długi i spory.

5. W wychowaniu nowicjuszy należy się trzymać *Konstytucji apostolskich*[6] i nie powinno się ich uważać za zdatnych do złożenia ślubów i przysięgi wytrwania, zanim zostaną dobrze wypró-

---

szerzenia czci Niepokalanego Poczęcia, jak to jest powiedziane w NV: „Wszystko [w odzieży] koloru białego na cześć jaśniejącego bielą Poczęcia Matki Bożej" (rozdz. IV, § 4). I zostało przez innych uznane, że biały habit oznaczał „candorem Immaculatae Conceptionis" ('blask Niepokalanego Poczęcia'). Por. *Positio*, s. 523.

[4] Już w dokumencie erekcji kanonicznej Zgromadzenia Marianów (1679) znajdujemy podobne sformułowanie jego drugiego szczególnego celu. Por. *Positio*, s. 395 (Doc. XI, 4, § 2).

[5] Od samego początku o. Papczyński starał się o uwolnienie siebie i swych współbraci od ograniczeń, jakie na ich działalność apostolską nakładał stan prawny eremitów (którego przyjęcie umożliwiło założenie i zwłaszcza erekcję Zgromadzenia Marianów). Udało mu się więc uzyskać (jak to widać już w NV z 1687) prawne uznanie możliwości zaangażowania marianów w pracę duszpasterską na zewnątrz klasztoru (choć przyznano ją w 1679 tym, którzy przebywali w Nowej Jerozolimie i mieli przebywać w innych otrzymanych z czasem placówkach; por. *Positio*, s. 398, § 9). Co prawda, ta możliwość jest sformułowana dość ostrożne, jednak wiadomo, że *de facto* eremici marianie pod koniec XVII wieku prowadzili rozległe prace misyjne i duszpasterskie poza swymi klasztorami (por. *wyżej*, „Przedmowa informacyjna", § 3, oraz listy polecające do Stolicy Świętej z 1699 roku. Por. *Positio*, s. 521-537).

[6] Klemens VIII, konst. *Cum ad regularem* (19 marca 1603).

bowani we wszelkiego rodzaju umartwieniu, modlitwie, pokucie, skupieniu i gorliwym dążeniu do innych cnót.

Niech także wiedzą, że po złożeniu profesji droga do porzucenia powołania jest dla nich na zawsze zamknięta[7] (z wyjątkiem przejścia, za pozwoleniem przełożonego Zgromadzenia i dyspensą Stolicy Apostolskiej, do ściślejszego przestrzegania reguły zakonnej w jakimś zatwierdzonym zakonie[8]). Jeżeli jednak znalazłby się ktoś niepoprawny, podżegacz, wichrzyciel czy gorszyciel, to po trzykrotnym upomnieniu należy go albo zamknąć na sześć miesięcy w małej celi i, jeżeli się nie opamięta, należy go wydalić ze Zgromadzenia, albo jeżeli wybierze sobie jakiś zatwierdzony zakon i znajdzie takich, którzy go tam życzliwie przyjmą, należy go temu zakonowi polecić.

6. Formuła zaś profesji, która ma być składana po upływie czasu nowicjatu, będzie następująca: Ja N., syn N., z diecezji N., lat N., dobrowolnie i bez przymusu, z czystej miłości do Boga, dla większej Jego chwały i czci Najwybrańszej Dziewicy, dla wspomagania zmarłych pozbawionych pomocy [tzn. modlitw i innych dobrych uczynków mających wartość przebłagalną], zwłaszcza żołnierzy i zmarłych wskutek zarazy, ofiarowuję się Boskiemu Majestatowi i Bogurodzicy Dziewicy Maryi w Zgromadzeniu Zakonnym jej Niepokalanego Poczęcia Księży Rekolektów, czyli eremitów marianów, i to na zawsze i nieodwołalnie[9], oraz ślubuję[10] ubóstwo, czystość i posłuszeństwo [wobec] jego przełożonego. Tak mi dopomóż Bóg i ta święta Ewangelia.

---

[7] Mimo to zdarzały się wypadki „porzucenia powołania" i o. Papczyński w 1692 roku zwrócił się do Stolicy Świętej z prośbą o wydanie oświadczenia zabraniającego spowiednikom (i przełożonym) zwalniania ze ślubów prostych (uważanych za obietnice) i z przysięgi wytrwania w Zgromadzeniu; por. *Aneks*, nr 1.

[8] Jest rzeczą ciekawą, że w NV z 1687 roku marianom było zabronione opuszczenie Zgromadzenia nawet „pod pretekstem chęci przestrzegania ostrzejszej reguły zakonnej", albowiem, jak twierdził o. Papczyński, „każdy z was może przyjąć taką w waszym obecnym Instytucie", mianowicie przez wybranie rezydencji w Pustelni Korabiewskiej, gdzie obowiązywały surowe *Statuty* pustelnicze przepisane przez bp. Święcickiego (por. NVS, s. 34, przyp. b-b).

[9] W owym czasie nie istniała w instytutach zakonnych praktyka ślubów czasowych.

[10] W NV z roku 1687, zamiast „ślubuję" było: „obiecuję" (*promittoque*). Por. *wyżej*, przyp. 12 i 27; NVS, s. 35, przyp. 28.

ROZDZIAŁ II
Miłość

1. Apostoł Narodów bardzo dobrze porównał sługę Bożego nie pałającego prawdziwą miłością do miedzi dźwięczącej i cymbału brzmiącego (por. 1 Kor 13, 1). Osiągnięcie życia wiecznego i wartość zasług polega bowiem na miłości. A zatem każdy z was niechaj stara się jak najskuteczniej, bardziej niż wszelkie dobra, zdobyć dla siebie tę najcenniejszą perłę, ów skarb ukryty w roli (por. Mt 13, 45-46.44). Bo chociaż miłość Boga jest darem, jednak otrzymuje się ją i zachowuje poprzez nieustanną modlitwę i umartwienie. A więc „wszystko u was niech dzieje się w miłości" (1 Kor 16, 14).

2. Przykazania Boże i rady ewangeliczne, prawa świętego Kościoła rzymskokatolickiego, jego przepisy, postanowienia, obrzędy, zwyczaje i nakazy, a także niniejsza *Reguła* i – jeśliby kiedyś wydano więcej zarządzeń – niech będą przestrzegane z miłości do Boga. Tak bowiem głośno woła Niebieski Nauczyciel: „Jeśli mnie kto miłuje, będzie przestrzegał nauki mojej" (J 14, 23), co należy rozumieć nie tylko w odniesieniu do Jego świętej nauki i Pisma Świętego, lecz również do nakazów i dokumentów Jego świętego Kościoła, który On sam przez Ducha Świętego poucza i nim kieruje, i do decyzji zwierzchników, które od Kościoła pochodzą albo są przez niego potwierdzone.

3. Poza tym macie z miłości do Boga spełniać wszystko, co dobre, unikać zaś wszelkiego zła. Macie wprowadzać w czyn wszelką możliwą cnotę, macie się brzydzić wszelkim występkiem i grzechem. Z miłości do Boga macie chętnie i mężnie znosić umartwienia, zmartwienia, nagany, krzywdy, oszczerstwa, trudy, cierpienia, niedostatek, surowość i inne tego rodzaju rzeczy.

Z miłości do Boga macie wykonywać jak najdoskonalej wasze ćwiczenia, obowiązki i zlecone wam zajęcia oraz cokolwiek dotyczy waszego stanu i powołania. Miłości Bożej macie poświęcić całe wasze życie, a szczególnie wszelkie codzienne działania i wydarzenia, oraz wszystkie [razem] i poszczególne momenty, sekundy, okoliczności, zmiany wszystkich [razem] i poszczegól-

nych działań i wydarzeń. Macie je poświęcić z należytym poddaniem, ufnością i pobożnością na całą wieczność, na ołtarzu miłości, sercem, powiadam, czystym, łącznie z zasługami Chrystusa Pana i jego Nieskalanej Matki oraz wszystkich Świętych i Kościoła powszechnego.

Taka wreszcie ma być wasza wspólna reguła i najpewniejsza droga do nieba, jaką w obu Testamentach Boża Mądrość zechciała uznać za najbardziej godną polecenia: „Będziesz miłował Pana, Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej" (Mt 22, 37; por. Pwt 6, 5; Mk 12, 30; Łk 10, 27).

4. Co dotyczy wzajemnej miłości, niech ten spośród was wie, że jest droższy Boskiemu Majestatowi, kto będzie uważany za bardziej wyróżniającego się we wzajemnej miłości. Niech każdy pamięta, że duszą jego Instytutu jest miłość, i na ile od niej się oddali, na tyle też oddali się od życia.

A zatem, tak jak usilnie będzie się przyczyniał do dobra, sławy, nieskażoności i świętości całego Zgromadzenia, tak poszczególnym jego osobom okaże wszystko to samo, czego by sobie życzył.

Niech więc unika owej zgubnej, a miłości najbardziej przeciwnej zarazy: zazdrości, nienawiści, zawziętości, rywalizacji, podejrzliwości, zniesławienia, antypatii, sympatii, zawiści, donosicielstwa, obelg, plotek, obmów, nękania, stronniczości, pogardy dla innych, mącenia, zamętu, kłótni i sporów. I jak o spokój własnej duszy, tak niech dba o spokój cudzy i domowy, jako gorliwy strażnik miłości. Wreszcie tak od całego Zgromadzenia, jak i od każdego jego członka niech odpowiednio odwraca wszelkie zło.

Pamiętajcie o miłości pierwotnego Kościoła, o której autor Dziejów Apostolskich mówi: „A mnóstwo wierzących miało jedno serce i jedną duszę" (Dz 4, 32).

5. Ponadto, nie zaniedbujcie żadnej nadarzającej się sposobności do okazywania wszelkiego rodzaju miłości osobom spoza Zgromadzenia i wyświadczajcie zbożną miłość nie tylko tym, których życzliwości doświadczyliście, lecz także przeciwnikom i nieprzyjaciołom (których Pan nasz słusznie poleca kochać) (por. Mt 5, 44; Łk 6, 27.35). Bądźcie zawsze pomni dzieł miło-

sierdzia[11], które najwyższej Głowie – Chrystusowi okazywane są w [Jego] członkach i które jako jedyne zatriumfują na jego surowym sądzie (por. Mt 25, 31-46).

ROZDZIAŁ III
Posłuszeństwo, ubóstwo, czystość

1. Powinniście przede wszystkim być posłuszni Bogu, papieżowi, biskupom, przełożonym swego Zgromadzenia, następnie ich zastępcom, urzędnikom domowym, dzwonowi wzywającemu was na wspólne ćwiczenia, i to żywo, ochoczo, doskonale, cierpliwie, pokornie, mężnie, wytrwale.

Nie wahajcie się też być poddani ludziom, skoro Apostoł chce, abyśmy byli poddani wszelkiemu [ludzkiemu] stworzeniu (por. 1 P 2, 13), a tym bardziej wszelkiej władzy. „Nie ma bowiem" – powiada – „władzy, jeno od Boga", stąd „kto sprzeciwia się władzy, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu" (Rz 13, 1-2), co jest rodzajem największej głupoty.

Pobudkę i przykład posłuszeństwa bierzcie od samego Odkupiciela naszego, który „uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa" (Flp 2, 8). Gdyby ktoś w tym przedmiocie wzbraniał się Go naśladować, byłoby oczywistym, że nie chciałby z Chrystusem panować, skoro nie chciałby być posłuszny prawowitej władzy dla Chrystusa.

W posłuszeństwie zaś należy zachować taki porządek: aby władza niższa ustępowała przed wyższą i niech niższa nie stara się osłabić wyższej. Także późniejsze polecenie, jeżeli wcześniejsze zostało wyraźnie odwołane, należy ponad nie przedłożyć. Chociaż zaś powinniście wszyscy z należną uległością szanować ordynariuszów miejscowych i być jak najbardziej gotowi

[11] Por. TDM, wyd. kryt. *Templum Dei Mysticum*, Varsaviae 1998, rozdz. XXI, s. 84-100, gdzie o. Papczyński podaje obszerne omówienie uczynków miłosierdzia względem ciała i względem duszy i gorąco je zaleca.

do okazania im uległosci[12], niemniej, dla uniknięcia zamieszania w zarządzaniu i licznych zakłóceń, niech jedynie przełożeni zwracają uwagę na uzasadnione polecenia biskupów, zaś członkowie bez żadnego ociągania się i pretekstu niech będą posłuszni przełożonym i prawom; i niech nie sądzą, że mają jakiekolwiek prawo albo przywilej pozywania przełożonych do zewnętrznych sądów, czyli władz sądowniczych, a to dla uniknięcia licznych sporów, zgorszenia i buntów. Jeżeli jednak zdarzy się kiedyś jakiś spór albo mniej znaczny błąd, należy to załagodzić i naprawić wewnątrz samego Zgromadzenia zwykłym sposobem, spokojnie i sprawiedliwie.

Przez to prawo jednak nie zamierzamy wprowadzić czegokolwiek, co byłoby sprzeczne z prawem kanonicznym, dekretami czy postanowieniami świętego Kościoła rzymskiego.

Jeżeli zaś znalazłby się między wami jakiś krnąbrny, wichrzyciel albo buntujący innych niegodziwiec, niech zostanie ujarzmiony zgodnym działaniem wszystkich, którzy są zwolennikami wewnętrznego spokoju i dobrego zarządzania (po uprzednim jednak daniu mu możliwości sprawiedliwej obrony i oczyszczenia się z zarzutów oraz przy zachowaniu porządku prawnego), używając do tego także, jeżeli zajdzie konieczność, pomocy władzy świeckiej. Prawdziwemu bowiem słudze Bożemu wypada żyć w pokoju i powinien on zważać nie na to komu, lecz z miłości do kogo powinien być posłuszny[13].

Wszystkie pokuty i umartwienia wyznaczone wam przez przełożonego wypełniajcie z Boską pomocą pokornie i radośnie, jakkolwiek wydawałyby się surowe. Ani też nie szemrajcie przeciwko zwierzchnikom ani nie uskarżajcie się na nich, lecz kochajcie ich i czcijcie. A jeżeli ktoś byłby rzeczywiście obciążony przez

---

[12] Należy pamiętać, że w tym czasie marianie, jako zgromadzenie diecezjalne, byli jeszcze podlegli jurysdykcji biskupa, w którego diecezji mieli domy; w NV z 1687 roku zamiast zdania: „Chociaż [...] uległości", znajdujemy zdanie: „Chociaż zaś nie jesteście wyjęci spod jurysdykcji biskupów".

[13] Myśl prawdopodobnie zaczerpnięta z *Konstytucji* Instytutu Szkół Pobożnych, gdzie na końcu tego zdania jest wyjaśnione, kim jest ten, „z miłości do kogo", mianowicie: „qui est Christus Dominus" ('a tym jest Chrystus Pan'); ConstSP, rozdz. II, § 11.

jakiego przełożonego, niech albo znosi to bardzo cierpliwie dla zasługi życia wiecznego, albo jak najskromniej sam, bądź przez kogoś innego, niech przedstawi [ten problem] temu, przez kogo jest obciążony, by zastosował należne umiarkowanie.

2. Istota waszego ubóstwa polega na tym, by nikt bez zgody przełożonego nie posiadał czegokolwiek prywatnie ani nie ośmielił się nazywać czegoś własnym. Te rzeczy, które by mu zostały przyznane do użytku, niech czysto, w całości i na ile to jest możliwe, długo zachowa.

Wszystkie dochody niech należą do użytku wspólnego, bez względu na to, czy zostały zebrane z jałmużn, czy skądinąd, a sposób ich zbierania, przechowywania i rozdzielania, który zawarty jest w dekretach papieskich, niech będzie zachowany w całości pod groźbą podanych tam kar[14].

Niech nikt nie przechowuje u siebie nie tylko pieniędzy, pod karą pozbawienia głosu czynnego i biernego, ale także pokarmów ani napojów bez upoważnienia przełożonego, i to udzielonego rozsądnie na jakiś czas. Wszyscy bowiem powinni żyć ze wspólnego majątku i stołu. Tego zaś upoważnienia należy udzielać mianowicie jedynie starcom i chorym, przewidziawszy [możliwość] wszelkiej szkody. Stąd też niech żaden z was bez takiego pozwolenia przełożonych nie przyjmuje czegokolwiek od kogokolwiek, czy to spośród domowników, czy spoza domu, ani komukolwiek nie daje.

Ojcowiznę zaś i dobra, jeżeliby jakie posiadał w świecie, niech rozdzieli przed złożeniem profesji, chyba że w jakimś przypadku miałby przeszkodę, a wówczas niech to uczyni jak najprędzej po złożeniu profesji, jako że Pan nasz jasno oświadczył: „Żaden... który nie odstępuje wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim" (Łk 14, 33).

Poza tym, aby z powodu raczej surowego niedostatku członkowie nie byli opieszali w służbie Bożej, przełożeni zaopatrzą ich do-

[14] Wydaje się, że jest tu mowa o dekrecie Klemensa VIII *Nullus omnino* (1599), gdzie w § 2 jest powiedziane, że zakonnik niczego nie może posiadać na własność. Podane są tam również kary grożące tym, którzy nie poddają się owym przepisom papieskim; por. NVS, s. 40, przyp. 38.

statecznie we wszystko, na ile będą mogli w Panu, stosownie do naszych ustaw, lecz nie w nadmiarze. Chociaż każdemu wypada pamiętać, i owszem, naśladować niedostatek Króla niebieskiego, który, jak czytamy, nie miał nawet własnego mieszkania (por. Mt 8, 20; Łk 9, 58) i będąc pewnego razu spragnionym, nie wstydził się prosić o wodę (por. J 4, 7). Dlatego i wy, znajdując się w najwyższym ubóstwie[15], cieszcie się bardzo, że wówczas możecie być prawdziwymi uczniami Chrystusa Pana i Jego naśladowcami.

3. A ponieważ posłuszeństwo strzeże czystości, zaś ubóstwo ją karmi, dlatego duch starający się usilnie o czystość niech ćwiczy się w posłuszeństwie i ubóstwie, a ją posiądzie. Chociaż w zachowaniu owej anielskiej cnoty najbardziej będzie mogła być pomocna każdemu skromność oczu i jak najczęstsze wznoszenie duszy do Boga, ucieczka od bezczynności, pogawędek, bezużytecznej lektury, roztropne unikanie niebezpiecznych kontaktów, umiłowanie celi i poszanowanie klauzury, żarliwe wzywanie pomocy Ducha Świętego, Bogurodzicy Dziewicy, Anioła Stróża, świętego Józefa i świętych dziewic.

Przełożeni zaś dołożą starań, by nie rzucić kogoś w jakieś niebezpieczeństwo zagrażające tak wielkiej cnocie ani by nie zaniedbać kogoś znajdującego się w nim, jako że z powierzonych sobie [osób] zdadzą wobec Boga najściślejszy rachunek.

ROZDZIAŁ IV
Umartwienie

1. Do wewnętrznego umartwienia namiętności, pożądliwości, własnego sądu i woli, bez którego w żaden sposób nie można wy-

[15] To „najwyższe ubóstwo" (*summa paupertas*) nie jest w ten sposób nałożone *prawnie* na Zgromadzenie Marianów, ale wskazane jest tu jako sytuacja, w której marianie mogliby się znaleźć na skutek pewnych czynników zewnętrznych. Niemniej na co dzień polecony jest *duch* najwyższego ubóstwa, czyli zadowalanie się tym, co rzeczywiście konieczne do życia, skromność, prostota i oszczędność w mieszkaniu i wyżywieniu, jak to widać z dalszych rozdziałów NV. I faktycznie, marianie żyli na ogół w „najwyższym ubóstwie", jak o tym zaświadcza bp Wierzbowski w 1679 roku. Por. *Positio*, s. 399, § 12; NVS, s. 42, przyp. 43.

zbyć się starego Adama (por. Ef 4, 22; Kol 3, 9; Rz 6, 6), a w którym wypada wam być bardzo doświadczonymi, przyczynia się też szczególnie karcenie ciała. „Umartwiajcie więc członki wasze – mówi święty Paweł – które są na ziemi" (Kol 3, 5).

Dlatego pożywienie wasze niech będzie umiarkowane, takie, które by uśmierzyło głód, ale nie doprowadziło do sytości, przyrządzone w niewyszukany sposób z jarzyn, ziół, korzeni i polewek. Mięsa (z wyjątkiem chorych, wątłych, starców i podróżujących) nie spożywajcie. Jednak wolno używać masła albo jakiegoś tłuszczu jako przyprawy. Ale poza waszymi domami spożywajcie umiarkowanie z błogosławieństwem Bożym to, co wam podadzą.

2. Zwykłym waszym napojem powinna być woda, jeżeli zaś będziecie mieć, stosownie do woli przełożonego, jakiś inny napój, to pijcie go wstrzemięźliwie, z wyjątkiem gorzałki, która niech będzie wam zakazana[16]. Poza jadalnią zaś, a także poza domem, niech nie będzie nikomu wolno niczego spożywać bez pozwolenia przełożonego.

Rozważajcie często, że jedzenie przeznaczone jest dla żołądka, a żołądek dla robaków. W ten sposób uczynicie naturę zadowalającą się czymś małym, a ducha bardziej ochoczym. Prawdziwie „pierwszymi potrzebami życia ludzkiego"[17] były „woda i chleb" (por. Syr 29, 28), i kiedy człowiek tak się odżywiał, dłużej żył. Teraz obfitość posiłków powoduje choroby, skraca życie, otwiera piekło. Zaiste ten, który „ucztował wystawnie na każdy dzień [...], pogrzebany jest w piekle" (Łk 16, 19.22).

Zadowalajcie się zatem pospolitym i skromnym pokarmem i napojem, i nie szemrajcie z tego powodu na kogokolwiek. Jeśli zaś przełożony by uznał w Panu, że można podać do zjedzenia coś ponad dwa dania, zwłaszcza w czasie wielkich uroczystości

---

[16] Por. *Positio*, s. 343 (Doc. X, 3); LD, nr 14, § 15; LD, nr 16, § 5. Ojciec Papczyński dał Zgromadzeniu Marianów absolutny zakaz używania gorzałki (*crematum*), ponieważ widział, jak wielkie szkody moralne, fizyczne i materialne wyrządzał w polskim społeczeństwie powszechny zwyczaj jej picia. Chciał więc uchronić od nich marianów, ale też mieć zbawienny wpływ na to społeczeństwo przynajmniej przez przykład abstynencji.

[17] W tekście łacińskim o. Papczyński nawiązuje do *Wulgaty*: „Initium vitae hominis".

i miesięcznej rekreacji[18], oczywiście pozostawia się to jego rozwadze. To bowiem prawo będzie mógł na mocy swej władzy w bojaźni Pana złagodzić co do ilości, jak i jakości, ze względu na osoby, miejsca i czasy.

3. Oprócz postów kościelnych i zwyczajowych w poszczególnych regionach, będziecie pościć o jednej zupie albo o chlebie i wodzie w wigilie siedmiu uroczystości Pani naszej oraz świętych: Michała Archanioła, Józefa, Stanisława[19] i Anny.

Następnie od uroczystości św. Marcina (wyłącznie) do święta Niepokalanego Poczęcia Najwybrańszej Dziewicy i od jego oktawy do uroczystości Narodzenia Pańskiego macie używać pokarmów wielkopostnych, według miejscowego zwyczaju.

A gdy wstrzemięźliwością ujarzmiacie ciało, jeszcze bardziej starajcie się powstrzymywać je od występków. W nieporządny bowiem sposób pości ten, kto ujarzmia część niższą, zaniedbując wyższą, i „nie jest owocne pozbawianie ciała pokarmu, jeżeli duch nie wstrzymuje się od grzechu"[20].

4. A ponieważ miękkość odzieży sprzyja nie tylko pysze, lecz także żądzy cielesnej, dlatego wy, jako eremici, macie mieć szaty z najzwyklejszego płótna, raczej surowego i grubego: habit sięgający do kostek, który nie zamiatałby ziemi ani nie odsłaniałby zbytnio kostek; płaszcz krótki, sięgający każdemu do kolan; włosiennicę z grubego płótna albo innego kłującego materiału.

Wszystko koloru białego na cześć jaśniejącego bielą Poczęcia Matki Bożej, w której to odzieży należy zachowywać największą czystość. Brudne bowiem ubóstwo nikomu nie może się podobać[21].

5. Stopy w lecie niech będą bose, w drewnianych sandałach, przynajmniej w domu. Poza domem i w zimie, ze względu na pewną przyzwoitość i dla zachowania zdrowia, dozwolone są

---

[18] Nie wiadomo, jaki był program tego dnia rekreacyjnego mającego miejsce raz na miesiąc. Por. NVS, s. 44, przyp. 46.

[19] Chodzi o św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa i męczennika (1030––1079), którego imię nosił w zakonie o. Papczyński. Nie mógł to być św. Stanisław Kostka, który został kanonizowany dopiero w 1714 roku.

[20] Por. św. Leon Wielki, kazanie IV: *De Quadragesima*, PL 54, 276 (nr 157).

[21] Por. IC, Rozmyślanie VIII: „O tej samej cnocie ubóstwa", 2, s. 997.

w zimnych regionach proste buty, jednolite, niewyszukane i kapelusze podszyte jagnięcymi skórami, których także dla ochrony ciała w zimnym klimacie nie zakazuje się nosić po zasięgnięciu rady przełożonego Zgromadzenia. Bracia robotnicy powinni jednak nosić ubiór różny od duchownych, a mianowicie habit sięgający do kostek, koloru popielatego, i płaszcz bez kołnierza. Za [braci] robotników uważa się tych, którzy nie mogą w chórze wraz z pozostałymi odmawiać oficjum za zmarłych i innych [modlitw] w języku łacińskim.

Mając dać ciału spoczynek, złóżcie je na macie słomianej i uważając bardzo na przyzwoitość, okryjcie własnym płaszczem albo jakąś zwykłą materią wełnianą (włochatą z jednej strony) lub narzutą. Tonsurę będziecie wszyscy nosili jednolitą, stosownie do stopnia święceń[22], przestrzegając jej wielkości i strzygąc co miesiąc także brodę i wąsy.

6. Wspólne biczowanie odbywać się będzie w poniedziałek, środę i piątek za grzechy wasze i cudze, szczególnie za zmarłych. Każdego zaś dnia, powstając lub udając się na spoczynek, każdy będzie mógł je pobożnie podjąć na cześć Pana naszego ubiczowanego, i ilekroć zostanie mu ono nakazane przez przełożonego.

ROZDZIAŁ V
Skupienie wewnętrzne

1. Wasze ustawiczne skupienie ma być takie, abyście wszędzie uznawali Boga obecnego, czcili Go, błogosławili i tak przed Jego obliczem skromnie, wiernie i pobożnie przebywali, jak przystoi zachowywać się sługom w obecności Pana. Starajcie się kontemplować Boga we wszystkich stworzeniach, a nie tylko w was samych, albowiem w nim „żyjemy, ruszamy się, i jesteśmy" (Dz 17, 28). W ten sposób nigdy nie zniknie On z waszej świadomości.

[22] Po łacinie: „iuxta ordinum qualitatem" ('stosownie do jakości [czyli: stopnia] święceń', tzn. zależnie od tego, czy ktoś miał święcenia wyższe (kapłani, diakoni i subdiakoni), czy też święcenia niższe (lektorzy, akolici).

2. W każdej godzinie badajcie siebie, o ile postąpiliście w miłości do Boga albo w niej osłabiliście się; poprawiajcie zatem niedostatek i powodujcie postęp. Bo jeżeli będziecie myśleć, że o każdej godzinie macie umrzeć albo że przynajmniej godziny te wam przemijają bezpowrotnie, to na pewno dołożycie starań, byście jak najwięcej, z pomocą Boską, stale zasługiwali, oczekując na niezawodne danie wiernym sługom denara za dzień pracy (por. Mt 20, 2).

3. Ilekroć będziecie w kościele albo kaplicy, wierzcie, że jesteście w niebie. Ilekroć przechodzić będziecie przed Najświętszym Sakramentem, ucałujcie pokornie ziemię, czcząc prawdziwie obecnego Pana nieba i ziemi i godnie składając dzięki za tak podziwu godną pamiątkę.

4. Milczenie, stróż błogosławionego skupienia wewnętrznego, niech będzie nieprzerwane wśród was, zwłaszcza w kaplicy, zakrystii, refektarzu i w innych miejscach przeznaczonych dla wspólnoty. Po wieczornym zaś błogosławieństwie i przed porannym[23] nikomu nie będzie wolno czegokolwiek mówić. A jeżeli ktoś miałby konieczność zwrócenia się jakimś słowem do drugiego, niechaj to zrobi za pozwoleniem przełożonego[24], poprzedziwszy zawsze odezwanie się słowami: „Błogosławiony Bóg" (*Benedictus Deus*), drugi zaś odpowiada: „Na wieki" (*In aeternum*). Do biskupów i jakichkolwiek przełożonych, czcząc w nich Chrystusa, macie mówić, poprosiwszy uprzednio raczej pokornie[25] o błogosławieństwo.

---

[23] Chodzi o błogosławieństwo udzielane przez przełożonego swym podwładnym: rano, po rozmyślaniu, i wieczorem, przed udaniem się na spoczynek nocny (por. *niżej*, rozdz. VI, §§ 1 i 5).

[24] Wydaje się, że to „pozwolenie przełożonego" na zwrócenie się do kogoś (czyli powiedzenie czegoś komuś ze współbraci) było wymagane zawsze, tzn. w ciągu całego dnia, a nie tylko w godzinach nocnych, jak to było przepisane pierwotnie dla pijarów (później ten przepis został złagodzony w sensie: „non frangi silentium submisse loquendo" – 'ciche mówienie nie łamie milczenia'); por. ConstSP, cz. I, rozdz. VI, § 1.

[25] W NV z 1687 roku zamiast „raczej pokornie" było: „na klęczkach" (*flexis genibus*), według zwyczaju panującego u pijarów (por. ConstSP, cz. II, rozdz. VII, § 1), co od 1659 roku nie obowiązywało ich księży (por. *tamże*, przyp. 112).

5. Każdego dnia poświęcicie dwie godziny na rozmyślanie, a każdego miesiąca, według porządku, odprawicie rekolekcje, które nazywamy ćwiczeniami duchowymi. Chcemy, by także przełożeni nie byli z nich zwolnieni, chyba że przeszkodą dla nich jest obowiązek. Do nich należeć jednak będzie troska, by ciągle ktoś odprawiał rekolekcje i błagał tam gorąco Bożą dobroć za Kościół rzymskokatolicki, za chrześcijańskich władców, za Zgromadzenie, za dom, za dobrodziejów i zmarłych.

6. Śluby wasze macie odnawiać codziennie indywidualnie przed Najświętszym Sakramentem, byście byli pomni waszego powołania i spragnieni nagród przygotowanych dla tych, którzy należycie walczą aż do śmierci.

7. Każdy z nowicjuszy po wstąpieniu [do Zgromadzenia] przynajmniej przez dwa tygodnie i podobnie przed złożeniem profesji, a także ci, którzy mają otrzymać święcenia, zamknięci w celi, mają oddawać się pilnie ustawicznej modlitwie myślnej i ustnej, ogólnemu rachunkowi sumienia i rozważaniu powołania.

8. Abyście też nie byli niepokojeni przez ludzi z zewnątrz, drzwi domu niech będą zawsze zamknięte i bez pozwolenia przełożonego nie będzie wolno komukolwiek wprowadzać do domu żadnej osoby z zewnątrz ani komukolwiek z domowników wychodzić z domu, pod ciężką karą.

Ilekroć zaś ktoś zostanie wysłany na zewnątrz, niech nie wychodzi nigdy bez towarzysza, chyba że szczególny powód wymagałby inaczej; niech uważa na zewnątrz na dobre zbudowanie ludzi słowami i czynami; idąc oddany modlitwie, niech nie zaniedbuje w niczym przestrzegania swej reguły zakonnej. Wróciwszy zaś w oznaczonym czasie, niech szczerze poinformuje przełożonego o wszystkim, co zdziałał.

Gdy zaś zostanie dany znak do udania się na nocny spoczynek, niech nikt nie waży się chodzić po korytarzu, w którym przez całą noc, zgodnie z dekretem papieskim, powinna świecić się lampa[26].

[26] Nieznany jest nam taki dekret papieski. Owszem, Klemens VIII wydał dekret o lampie, która powinna świecić się przez całą noc, ale w sypialni, a nie w korytarzu. Por. ConstSP, cz. I, rozdz. IV, § 5.

9. Abyście również mieli spokój w domu, niech nikt z żadnego powodu nie wychodzi ze swej celi, chyba że będzie zmuszony słuszną potrzebą. Tym bardziej niech nie wchodzi do celi cudzej ani nie wpuszcza nikogo do swojej. Powinien utrzymywać ją zawsze w czystości, łóżko mieć zasłane; niech ma w niej wodę święconą, wizerunek [Zbawiciela] Ukrzyżowanego albo Najwybrańszej Dziewicy lub jakiegoś świętego patrona, raczej prosty i papierowy niż malowany[27].

Niech będzie zawsze pomny na Bożą obecność, na opiekę Anioła Stróża i niech nigdy nie próżnuje, lecz zawsze niech będzie zajęty albo czytaniem, albo pisaniem, albo modlitwą, albo jakąś pożyteczną pracą, i niech poza zwykłymi porami, nie zażywa w niej odpoczynku, bez pozwolenia przełożonego.

W korzystaniu ze światła niech będzie ostrożny i niech nie trzyma tam [tzn. w swej celi] niczego, co by nie rozsiewało woni najwyższego ubóstwa.

Niech kocha celę tak jak doczesne niebo i nie pragnie z niej wyjść, chyba że z Bożego miłosierdzia do nieba.

ROZDZIAŁ VI
Rozkład czasu

1. „Dzień postępuje według rozporządzenia Boga" (por. Ps 118, 91), a zatem powinien być przeżyty w należytym porządku na chwałę Boga. Dlatego wstając wkrótce po północy, po drugim dzwonku udajcie się do kościoła i przez czas strofy *Tantum ergo Sacramentum* itd. (*Przed tak wielkim Sakramentem* itd.) uczcijcie Przenajświętszy Sakrament. Następnie odmówcie małe oficjum Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny aż do

[27] Wizerunek malowany byłby znacznie droższy, a zatem tego rodzaju nakaz był niewątpliwie wyrazem troski o ducha zakonnego ubóstwa. Dlatego też podobny nakaz był w *Konstytucjach* u pijarów w rozdziale „O ubóstwie". Por. ConstSP, cz. I, rozdz. IV, § 5.

Nony włącznie, [oficjum] poprawione w Rzymie[28] i zatwierdzone przez Innocentego XI przez breve wysłane do Najdostojniejszego Cesarza Leopolda I, 18 grudnia 1678 roku[29], wraz z pierwszą częścią *Różańca*, ze względu na braci koadiutorów w języku ojczystym, pobożnie, wyraźnie, uważnie i głośno. Następnie poświęcicie godzinę na modlitwę myślną, a po jej zakończeniu otrzymacie od przełożonego błogosławieństwo z użyciem wody święconej.

2. Od godziny szóstej rano aż do dziewiątej macie się oddawać czytaniu, studiom i pracom, stosownie do zarządzenia przełożonego. O wpół do dziesiątej wraz z oficjum za zmarłych macie odmówić nokturn dnia z Laudesami. O godzinie dziesiątej ma być Msza święta konwentualna, o jedenastej rachunek sumienia wraz z rozważaniem czterech rzeczy ostatecznych[30] i *Litanią do Imienia Jezus* (o ile nie byłaby odrzucona przez świętą Stolicę Apostolską), a następnie posiłek poprzedzony błogosławieństwem i zwyczajowymi modlitwami.

Przyprawą pożywienia ma być czytanie Pisma Świętego, zwłaszcza Nowego Testamentu, żywotów świętych, waszej *Reguły* i pobożnych książek dla wzrostu ducha i doskonałości. W tym czasie wszyscy zachowują milczenie, poruczając rzeczy czytane pamięci i naśladowaniu.

---

[28] Małe oficjum Niepokalanego Poczęcia NMP było poprawione w pierwszych miesiącach 1679 roku w Rzymie przez komisję ustanowioną przez Innocentego XI. W tym samym roku poprawione małe oficjum było wydrukowane w Lucca. Por. Lucien Ceyssens, *Le Petit Office de l'Immaculee Conception: Pretendue Approbation, Condamnation (1678), Tolerance (1679)*, w: *Virgo Immaculata* XVII, Romae 1957, s. 105-106.

[29] Mowa jest tu o breve wydanym 28 (!) grudnia 1678 roku. W nim jednak Innocenty XI nie udzielił żadnego zatwierdzenia małego oficjum Niepokalanego Poczęcia NMP, a tylko odpowiedział na list wysłany do niego przez cesarza Leopolda 4 listopada 1678 roku, dając wyjaśnienie, co znaczy zakaz używania tego małego oficjum (dekret z 17 lutego 1678). Nadmienia też, że zakaz ten nie dotyczy oficjum (dużego) Niepokalanego Poczęcia NMP, które od dawnych czasów było używane w Kościele za pozwoleniem Stolicy Świętej. Tak więc oficjum małe zostało wydrukowane w Lucca bez aprobaty papieskiej, a jego używanie było tylko akceptowane i tolerowane przez Stolicę Świętą. Por. Ceyssens, dz. cyt., s. 91-106, 108-109, 115-117, 121.

[30] Te „rzeczy ostateczne" to: śmierć, sąd, niebo albo piekło.

3. Po dziękczynieniu wszyscy mają wspólnie usiąść i czytać się im będzie dzieło jakiegoś cieszącego się uznaniem teologa moralisty, w niektórych dniach, rubryki Mszału albo Brewiarza rzymskiego – z wyjaśnieniem wiarygodnego autora[31] – których mają przestrzegać. Po tym czytaniu niech odmówią drugą część *Różańca* ze zwyczajną Litanią do Najświętszej Maryi Panny i aż do [godziny] trzeciej mają się zająć pobożnym czytaniem, pisaniem, pracami ręcznymi, według rozporządzenia przełożonego.

4. Usłyszawszy [bicie zegara] o godzinie trzeciej, macie odprawić nieszpory małego oficjum i te za zmarłych. Na rozmyślanie, poprzedzone psalmami o Najświętszym imieniu Maryi[32], macie poświęcić całą godzinę, którą zakończycie trzecią częścią Różańca.

5. O siódmej macie udać się do refektarza, dla spożycia kolacji[33] połączonej z czytaniem. Po jej zakończeniu, siedząc wspólnie, będziecie między sobą skromnie i bez chełpliwości dyskutować albo o doskonałości zakonnej i szerzeniu chwały Bożej, albo o kazusach sumienia.

O ósmej, po rachunku sumienia i wyznaniu wiary wraz z aktami skruchy, miłości i wdzięczności, po otrzymaniu błogosławieństwa przełożonego, ułożycie się na spoczynek, zasypiając w zbawczych ranach naszego Odkupiciela.

6. Dekrety papieskie[34] powinny być w oznaczonym czasie koniecznie czytane przy stole, a przełożeni niechaj nie sądzą, że

---

[31] W NV z 1687 roku w tym miejscu jest podane nazwisko tego „wiarygodnego autora": Gavanti. Chodzi o Bartłomieja Gavantiego (zm. 1638), który w owym czasie był uważany za autora o najwyższym autorytecie w zakresie liturgii. Napisał *Commentaria in rubricas Missalis et Breviarii Romani,* Romae 1628.

[32] Te psalmy były odmawiane u pijarów; por. ConstSP, cz. I, rozdz. V, § 11: „quinque Psalmos in honorem Nominis [B.V.M.] consuetos [...] recitabunt" (mają odmówić zwyczajowe pięć psalmów na cześć Imienia [NMP]).

[33] Tekst łaciński ma tu słowo: „collationem", które według *Lexicon Latinitatis Medii Aevi* znaczy: „repas du soir" ('posiłek wieczorny', czyli kolację).

[34] Z pewnością jest tu mowa o dekretach *Reformationis Regularium* Klemensa VIII. W *Konstytucjach* Zakonu Marianów wydanych w 1787 roku nakazane jest czytanie tych dekretów „bis omni mense in loco capitulari" ('dwa razy każdego miesiąca w miejscu zebrań kapituły').

wolno im je wyjaśniać[35] w sposób łagodniejszy, lecz niech będą one przestrzegane, jak to tylko jest możliwe, a kary w nich zawarte niech będą nakładane na tych, którzy je przekraczają.

7. Tam gdzie godziny kanoniczne będą odmawiane wspólnie, każdy przełożony będzie uprawniony do dokonania zmiany tego rozkładu czasu na inny, z korzyścią dla swojego domu i lepszego ładu, byle tylko nie pominięto niczego z tego, co zostało tutaj postanowione.

ROZDZIAŁ VII
Przełożeni

1. Całym waszym Zgromadzeniem będzie zarządzał jeden przełożony, wybierany na okres sześciu lat[36]. Po upływie tego sześciolecia, jak to jest zaznaczone poniżej, albo wybierzecie innego, albo zatwierdzicie tego samego[37].

Jego obowiązkiem będzie przyjmowanie lub usuwanie członków [Zgromadzenia]; zatwierdzanie spowiedników, kaznodziejów, wychowawców nowicjuszy, promotorów waszego bractwa[38], książek, które mają być wydane drukiem; mianowanie albo złożenie z urzędu przełożonych miejscowych, przyjmowanie fundacji, wizytowanie domów, upominanie błądzących, a jeśliby to było konieczne, to także karanie i ustalanie, nakładanie oraz wykonywanie innych obowiązków właściwych najwyższym zwierzchnikom zakonu.

2. Każdy zaś przełożony niech pamięta to napomnienie Ducha Świętego: „Przełożonym cię uczyniono? Nie wynoś się, bądź mię-

---

[35] W tekście łacińskim użyto słowa „interpretari", które ma w tym kontekście takie właśnie znaczenie, jak to jest wyjaśnione w *Norma Vitae et alia Scripta*. Por. NVS, s. 52, przyp. „f".

[36] Nie odnosiło się to jednak do o. Papczyńskiego, który jako założyciel Zgromadzenia Marianów został w 1679 roku ustanowiony przez bp. Stefana Wierzbowskiego przełożonym tegoż Zgromadzenia „ad vitae suae tempora" (tzn. dożywotnio); por. *Positio*, s. 399, 424 (Doc. XI, 4, § 11; 10).

[37] Por. *niżej*, rozdz. IX, § 1.

[38] Por. *wyżej*, przyp. 2.

dzy nimi jako jeden z nich" (Syr 32, 1). Dlatego nie jako panujący, ale stawszy się wzorem dla trzody (por. 1 P 5, 3), niech najpierw uczyni jako przykład to, co zamierza nakazać słowem, na równi ze wszystkimi zachowujący prawa, a nie tylko pilnujący ich; obdarzony pobożnością, dyskrecją, roztropnością, niech powściąga gorliwość łagodnością a łagodność gorliwością, aby przez zbytnią surowość albo pobłażanie raczej nie szkodził Zgromadzeniu niż mu pomagał. Niech nie obciąża swoich [podwładnych] surowymi pokutami albo poleceniami, nakładając na każdego to, co jest stosowne do jego sił, talentów i przymiotów. Chociaż bowiem podwładni zobowiązani są do posłuszeństwa bez wymawiania się, to jednak rozkazodawca powinien troszczyć się o to, by nakładać na nich takie rzeczy, jakie z chwałą Bożą i zasługą własną każdy może wypełnić.

3. Podwładni z drugiej strony niech nie nękają ducha przełożonych czy to swym zuchwalstwem, czy szorstkością, lecz jak najłagodniej niech będą posłuszni ich woli w Panu, szanując ich raczej z miłości, niż lękając się z próżnego strachu. Jeżeli zaś któryś z przełożonych wydałby się komuś raczej niedbały lub mniej przykładny, niechaj z tego powodu nie przestanie mu okazywać szacunku i słuchać go ze względu na Pana, skoro sam Pan przestrzega: „Cokolwiek wam rozkażą, zachowujcie i czyńcie, ale według uczynków ich nie czyńcie" (Mt 23, 3). Wielkiego bowiem współczucia godni są przełożeni, którzy służąc wszystkim, zmuszeni są niekiedy zaniedbywać samych siebie. A zatem członkowie niech się zawsze modlą za przełożonych, aby ich Bóg oświecał, prowadził i zachowywał w swojej łasce.

4. Przełożony całego Zgromadzenia niech wizytuje je co trzy lata, diecezjalny[39] swoje domy każdego roku, a miejscowy cele wszystkich zwykle co miesiąc, aby nie znajdowało się w nich nic przeciwnego waszemu powołaniu i ubóstwu albo schludności. Wszyscy wreszcie przełożeni jednomyślnie niech się starają o to, aby w kościołach kwitnął coraz to większy kult Boży; w do-

[39] W przyszłości Zgromadzenie miało być podzielone na prowincje odpowiadające terytorialnie diecezjom. Stąd nazwa: „przełożony diecezjalny"; por. *niżej* rozdz. IX, § 1.

mach – pokój, skupienie, miłość, stałość; w osobach – świętość; w dobrach doczesnych – zachowywanie i ochrona; nie będzie im wolno, pod groźbą kar kościelnych, w żaden sposób pozbywać się tych dóbr Zgromadzenia.

5. Jeżeliby gdziekolwiek w waszych kościołach było konieczne głoszenie słowa Bożego, obowiązek ten niech będzie przez przełożonego Zgromadzenia nałożony na tych, którzy posiadają potrzebną wiedzę i wpojone w nich dobre obyczaje, aby głosili kazania ze zbawiennym skutkiem dla słuchających, oświecając ich poprzez nauczanie i pobudzając przez przekonywanie. Niech zawsze starają się głosić to, co by przyczyniało się do chwały raczej Bożej niż ich własnej, i niech z Boską pomocą powodują wśród ludzi zbudowanie, naprawę obyczajów, miłość i bojaźń Boga, ćwiczenie się w cnotach i dobrych uczynkach, pogardę świata, gorące pragnienie wiecznej szczęśliwości i troski o nią[40]. I jak we własnych kościołach bez polecenia przełożonego, tak w obcych bez błogosławieństwa ordynariusza, nie będzie im wolno głosić kazań.

6. Lektorzy (gdyby kiedyś wypadło ich wyznaczyć[41]) niech wykonują nałożony na nich obowiązek nauczania na chwałę Bożą, starannie i pilnie oraz z pomyślnym wynikiem dla uczniów. Niech raczej odczytują i wyjaśniają [podręczniki] najbardziej uznanych autorów niż mieliby pisaniem [własnych] zmęczyć siebie samych i uczących się. Niech jednak nie zagłębiają się w swoich zajęciach szkolnych razem z uczniami tak bardzo, by mieli zapomnieć o modlitwie i umartwieniu.

---

[40] W NV z 1687 roku znajdujemy tu dołączoną instrukcję odnoszącą się do głoszenia słowa Bożego, zapewne tak jak to robił sam o. Papczyński (por. NVS, s. 55, przyp. „m"). Ta część tekstu została zapewne wykreślona z NV w roku 1694 przez kard. Colloredo, który może nie uważał za stosowne, by dawać eremitom marianom tak obszerną instrukcję kaznodziejską. Część ta została przywrócona przez marianów w ich *Statutach* w roku 1778. Por. *Positio*, s. 478, przyp. 77.

[41] „Lektorzy" to ci, którzy uczyli filozofii i teologii studentów marianów dążących do kapłaństwa. Ci lektorzy zaczęli być wyznaczani w 1722 roku, kiedy to – po „dispersio Rostkoviana"- marianie zaczęli organizować własne „studia" dla swoich kleryków. Filozofii i teologii dogmatycznej nauczano w Skórcu, a teologii moralnej w Pustelni Korabiewskiej. Por. S. Sydry, *Organizacja Zgromadzenia Księży Marianów w XVIII w.*, Warszawa 1930, s. 37-41.

7. Na wychowawców nowicjuszy niech będą wyznaczani przykładni, roztropni, pracowici, obdarzeni umiejętnością rozeznania duchów, tacy, którzy przede wszystkim niech ich doskonale nauczą wszelkich ćwiczeń, a także niech ćwiczą ich w zapieraniu się samych siebie i tego, co do nich należy, w naśladowaniu Chrystusa Pana, w pogardzie rzeczy doczesnych a pragnieniu wiecznych, w cierpliwości, pokorze, skromności, milczeniu, pokucie, w zamiłowaniu do modlitwy i przestrzeganiu reguły zakonnej, a nade wszystko w miłości Boga, mając przed oczami zawsze to, że powierzona im została troska o tych, którzy powinni być formowani przede wszystkim dla osiągnięcia zbawienia duszy, a następnie dla ozdoby i pożytku Zgromadzenia.

8. Przełożony [Zgromadzenia] niech wyznaczy ponadto w poszczególnych domach promotorów Bractwa Niepokalanego Poczęcia, wspomagającego dusze wiernych zmarłych, erygowanego lub mającego być erygowanym w waszych kościołach[42], z nadania naszego Ojca Świętego Innocentego XI, udzielonego dnia 20 marca 1681 roku[43] i przyjętego przez ordynariusza[44]

Komu ten pełen zasługi obowiązek zostanie powierzony, ten na wszystkie sposoby starać się będzie o to, by zyskać jak największą liczbę gorliwych i pobożnych sług i czcicieli Niepokalanej Dziewicy i orędowników zmarłych. Niech zarządza tym bractwem roztropnie, by osiągnąć wielki pożytek dla dusz, wzywając i zachęcając zwłaszcza te osoby, które wstąpiły do tego bractwa, do częstego i zbawiennego przystępowania do sakramentów pokuty i Eucharystii, a także do dzieł miłosierdzia i unikania występków.

9. Ten sam przełożony niech się troszczy, by w całym Zgromadzeniu mieć również innych urzędników: prokuratorow[45],

---

[42] O. Kisieliński w 1769 roku oświadczył, że te bractwa „in omnibus ecclesiis nostrorum Conventuum vigent" – 'są czynne we wszystkich kościołach naszych klasztorów' (PP, f. 215v).

[43] Por. *wyżej*, przyp. 2.

[44] Był nim bp Stefan Wierzbowski, ordynariusz poznański; por. *Gratia et Protectio* (22 maja 1681 r.): *Positio*, s. 409-411 (Doc. XI, 7); Dokument drugiej erekcji Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia (21 lutego 1687): *Positio*, s. 425 (Doc. XI, 10).

[45] Znaczenie słowa „prokurator" jest wytłumaczone w NVS, s. 58, przyp. 75.

ekonomów i zelatorow[46], którzy jak najgorliwiej niech się starają wypełnić swe obowiązki z miłości do Boga, dla zasługi posłuszeństwa, by w swoim czasie otrzymali za swą miłość i uczynki niezawodna zapłatę od Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

ROZDZIAŁ VIII
Przystępowanie do sakramentów i ich sprawowanie

1. W każdą niedzielę i w uroczyste święta oraz ilekroć by się to nabożnie podobało przełożonemu, zarówno klerycy, jak i bracia koadiutorzy (służba domowa raz w miesiącu), po uprzedniej spowiedzi sakramentalnej i jakimś pobożnym skupieniu, przystąpią z największą czcią do Komunii świętej. W wystawieniach Najświętszego Sakramentu, co [do których] chcemy, by miały miejsce bardzo rzadko, niech będzie zachowana największa przystojność tak co do ozdób, jak i świateł, podczas gdy przynajmniej jeden [ze współbraci] trwa na ciągłej modlitwie.

2. Kapłani każdego dnia, o ile to będzie dozwolone prawem, niech odprawią ofiarę Mszy świętej według intencji podanej w zakrystii, nie zapominając o zmarłych, zwłaszcza pozbawionych pomocy [ze strony najbliższych], i niech będą świadomi, że na podstawie dekretu papieskiego są im przyznane tylko dwie Msze święte w każdym miesiącu[47].

Aby zaś ze swej strony godnie wykonywali swe zadanie, niech nigdy nie przystępują do ołtarza ze świadomością jakiegoś grzechu [na sumieniu], nigdy bez najgłębszego skupienia wewnętrznego i dostatecznego przygotowania. Niech będą przykładni, powściągliwi, skromni, pobożni, biegli w rubrykach i obrzędach Kościoła rzymskiego, których powinni przestrzegać. Niech odprawiają Mszę świętą bez pośpiechu ani też nazbyt wolno, lecz

[46] Ich funkcją było zgłaszanie win współbraci na tzw. kapitule win. Tam jednak, gdzie jest o niej mowa, to zebranie współbraci nie jest tak nazywane ani nie mówi się o zelatorze. Por. *niżej*, rozdz. IX, § 3.

[47] Nie wiadomo, który dekret papieski ustanowił taką regułę co do intencji Mszy św. Por. S. Sydry, dz. cyt., s. 50: *Prywatne intencje mszalne* (rozdz. VII, b).

czytając wszystko wyraźnie, uważnie i pobożnie, niech nie przeciągają tej służby Bożej ponad pół godziny.

Godziny kanoniczne[48] niech odmawiają raczej wspólnie niż indywidualnie; niech przykładają się do czytania Pisma Świętego i [dzieł z zakresu] teologii moralnej; niech bez przerwy oddają się modlitwie, aby uczciwością życia i ćwiczeniami pobożności nie tylko Zgromadzenie oświecać, podtrzymywać i być dla niego użytecznymi, lecz [także] być dla całego świętego Kościoła katolickiego co najmniej pomocą duchową.

3. Do tego zaś królewskiego kapłaństwa niech będą wynoszeni przez przełożonego całego Zgromadzenia tylko ci, którzy są wyposażeni w prawdziwe cnoty i w dostateczną wiedzę. Mają oni być święceni na należny tytuł[49], w tej intencji, aby kult Boży więcej kwitł między wami i aby pomoc zmarłym, do której jesteście powołani[50], była okazywana skuteczniej i częściej. Dlatego przełożony niech dobrze pozna i sprawdzi przymioty wszystkich osób [ze] swojego Zgromadzenia, aby skierować każdego na to stanowisko, które mógłby on godnie zajmować, i na ten urząd, który mógłby zbawiennie wykonywać.

4. Byłoby wreszcie rzeczą pożyteczną dla zachowania ducha pokory, aby – na ile to możliwe – kapłani sami zamiatali kościół, czyścili święte naczynia i bieliznę, aby dbali o ozdobę i utrzymanie świątyń i ich sprzętów. Niech nie przekładają siebie pysznie nad innych, których przewyższają godnością, chociaż im się należy od wszystkich najwyższy szacunek ze względu na cześć dla Chrystusa.

Podczas słuchania spowiedzi niech łączą słodycz z roztropnością, ostrożni w badaniu sumień penitentów, a zwłaszcza ludzi prostych; rozważni w wyznaczaniu pokuty, dalecy od zawierania przyjaźni, biegli w rozwiązywaniu wątpliwości i skrupułów, świa-

---

[48] Tzn. kościelne modlitwy z Brewiarza

[49] Por. *wyżej*, „Przedmowa informacyjna", § 2, na końcu.

[50] Wskazuje to cel Zgromadzenia Marianów, tak jakby był on jego jedynym celem. Jednakże w NV z 1687 roku nie ma tych słów: „do której jesteście powołani". Można więc przypuścić, że zostały one tu wstawione przez kard. Colloredo, który być może uważał, iż podkreślenie tego celu jak najbardziej pasuje do statusu prawnego eremitów marianów.

domi kazusów zastrzeżonych dla Stolicy Apostolskiej, biskupów i przełożonych. Niech wiedzą też, że nie należy zawsze i wszystkim udzielać rozgrzeszenia.

Niech zaś wiedzą, że te prawa nie obowiązują pod żadnym absolutnie węzłem grzechu, z wyjątkiem tych tylko zobowiązań, które powodują śluby proste i przysięgi.

ROZDZIAŁ IX
Konieczne zebrania

1. Macie się gromadzić wspólnie wszyscy albo niektórzy z następujących powodów. Po pierwsze, co sześć lat dla wyboru albo zatwierdzenia przełożonego całego Zgromadzenia i jego asystentów, jak również przełożonych diecezjalnych, czyli prowincjalnych, mają się zbierać posiadający czynny i bierny glos, po trzech z każdej diecezji czyli prowincji, zwołani do jednego domu pismem przełożonego zdającego urząd. Tam, po jednym dniu postnych posiłków i po śpiewanej Mszy świętej o Duchu Świętym, mają być zamknięci tak długo, dopóki w tajnym głosowaniu nie wybiorą kogoś godnego i wyróżniającego się rzetelnością, roztropnością, zakonną karnością i wiedzą. Wybranemu za zgodą większości elektorów potwierdzający dokument podpiszą sekretarz i dyskret[51], a wszyscy mają ucałować dłoń wybranego na znak uszanowania i posłuszeństwa. Po dokonaniu wyboru udadzą się do kościoła, aby odśpiewać hymn *Te Deum laudamus* itd.

[51] Słowem „discretus" określano w zakonie franciszkanów radnych przełożonych lub delegatów na kapitułę, którzy przedstawiali na niej *desiderata* reprezentowanych przez nich wspólnot współbraci; por. M. Mayer, art. *Discreto*, w: *Dizionario degli istituti di perfezione*, Roma, III, 715-717. Nie ma pewności, kto to był ów *discretus* u marianów, ale możliwe, że na kapitule był on w jakimś sensie „delegatem" wspólnoty mariańskiej. Przedstawiał on na niej życzenia współbraci i czuwał, by na kapitule były przestrzegane wszystkie proceduralne przepisy; a więc do niego należało też zbieranie, sprawdzanie i liczenie głosów przy głosowaniu indywidualnym, jak to robi obecnie „scrutator" w naszym Zgromadzeniu. Por. *Directorium Marianorum*, Romae 1988, nr 224 i 226.

Jeżeli zostało zauważone, że ktoś wyraźnie ubiega się o urząd, niech będzie ogłoszony jako na zawsze niezdolny do pełnienia wszelkich urzędów.

Następnie niech odbędzie się wybór asystentów i prokuratora generalnego, a także prowincjałów, również w tajnym głosowaniu.

Jeżeli zaś podczas tego zebrania coś zostanie uchwalone, niech to zostanie zapisane w aktach generalnych.

2. Poza tym, co trzy lata odbywać się mają zebrania diecezjalne dla postanowienia jakiegoś dobra albo obalenia zła, i dla [wybrania tych, którzy] mają być wysłani [jako delegaci] na kapitułę generalną, jak to zaznaczono wyżej. Na te zebrania mają się zejść wikariusze miejscowi[52] z poszczególnych domów wraz ze swymi [tzn. tych domów] członkami mającymi prawo głosu, wybranymi w tajnym głosowaniu.

3. Przełożony miejscowy ma zwołać swoich [podwładnych] dwa razy każdego tygodnia. A więc na pewno w piątek, dla zgładzenia win poprzez wyznaczenie odpowiedniej pokuty[53], niech każdy na klęczkach ujawni własne winy szczerze, otwarcie, w duchu pobożności; i nie usprawiedliwiając się, niech przyjmie tamże z pokorą nałożoną pokutę. A jeżeli zarzuci mu się coś nieprawdziwego, niech nic wówczas nie odpowiada, lecz później, udając się do przełożonego, niech zaświadczy o swojej niewinności (chyba że wolałby niewinnie cierpieć z Chrystusem); kłamca niech będzie nieodwołalnie ukarany karą odwetu[54].

Z dala zaś od tego znakomitego trybunału miłości niech będzie nienawiść, zazdrość i zbytnia gorliwość. I owszem, w zgłaszaniu cudzych win jest rzeczą chwalebną, o ile nie byłoby niebezpieczeństwa w zwłoce, iść raczej za tą zasadą ewangeliczną: upomnij w cztery oczy, napomnij w towarzystwie drugiego, a wreszcie,

---

[52] Czyli przełożeni miejscowi; byli tak nazywani, ponieważ w dokumencie erekcyjnym jest powiedziane, że przełożony Zgromadzenia „będzie miał swych wikariuszy w każdym poszczególnym domu". Por. *Positio*, s. 398 (Doc. XI, 4, § 10).

[53] Mowa jest tu o kapitule win; por. NVS, s. 62, przyp. 80.

[54] Jest to kara, jaką ponosił oskarżyciel, gdy nie udowodniono winy oskarżonemu. Por. Pwt 19, 18-21; Dn 13, 61-62.

jeżeli się nie opamięta, donieś Kościołowi (por. Mt 18, 15-17). Co zaś dotyczy wad tych, co nie należą do Zgromadzenia, to do tego stopnia uważajcie, że to do was wcale nie należy, że nie sądźcie, byście mieli je ganić, chyba że wydawałoby się wam, że kierujecie się słuszną gorliwością.

4. Po raz drugi przełożony miejscowy niech zbiera swoich [podwładnych] w dni Pańskie, po wieczornym rozmyślaniu, albo w innym odpowiednim czasie, na konferencję duchową, którą wygłosi on sam albo ktoś inny z jego polecenia po łacinie lub w języku ojczystym, mową prostą, jasną, płomienną, dla pobudzenia ducha swoich [podwładnych] do ćwiczenia się w cnotach, do wykorzenienia namiętności i do starania się o doskonałość. Albo będzie można czytać jakąś pobożną książkę na ten temat, która by spokojnie, lecz skutecznie zachęcała wszystkich do miłości Boga, pójścia śladami Chrystusa, przestrzegania karności zakonnej i wytrwania w świętej pokucie. Po zakończeniu konferencji niech zostanie wyznaczone jakieś umartwienie lub modlitwa albo inny akt cnoty, który powinien być wprowadzony w czyn przez wszystkich w ciągu tygodnia. Podczas tego samego zebrania przełożony będzie też mógł omówić ze starszymi coś, co dotyczy dobra publicznego, jeżeli tego będą domagać się okoliczności albo konieczność.

5. Wreszcie niechaj wszyscy zbiorą się na powszechnie przyjęty sygnał dzwonu dla wsparcia duszy jakiegoś członka Zgromadzenia odchodzącego z tego życia doczesnego, poprzez pobożne przestrogi, modlitwy i pokorne łzy, by ją polecić Bożej dobroci i miłosierdziu, pomagając po bratersku i ze wszystkich sił, aby ktoś w tej ostatniej walce nie był zagrożony co do swego zbawienia. Przełożony niech postara się rozsądnie o to, aby choremu nie tylko z największą miłością dostarczyć w odpowiednim czasie lekarstw dla wyleczenia, lecz zwłaszcza by go zaopatrzyć w sposoby zabezpieczenia życia wiecznego, którymi są: szczere wyznanie grzechów i wyrzeczenie się ich, wyznanie wiary, opowiedzenie się przeciw podstępom szatańskim, powierzenie swojej duszy w ręce Boga i spowiednika, jak najpobożniejsze przyjęcie Najświętszej Eucharystii i ostatniego namaszczenia, wzywanie

pomocy niebian, doskonała nadzieja i ufność w zasługi naszego Zbawiciela.

6. Przy konającym należy pobożnie odmówić zwyczajne modlitwy Kościoła, jego dusza powinna być gorąco polecona Bogu; ciało zmarłego niech będzie odpowiednio obmyte, zbożnie w ciągu trzech dni pochowane, zgon zaś jak najprędzej ogłoszony w innych domach, aby wszyscy wsparli zmarłego zarówno ofiarą Mszy świętej, jak i modlitwami oraz umartwieniami.

A wy wszyscy, zjednoczeni, błogosławcie miłosiernego Boga w niebiosach, któremu, chociaż niegodnie, służycie na ziemi[55].

[55] W NV z 1687 roku na końcu (w podwójnym odstępie od końca tekstu rozdz. IX) są podane słowa: „Soli Deo Honor et Gloria" ('Jedynie Bogu cześć i chwała').

BIBLIOGRAFIA

Podstawa tłumaczenia:

Papczyński S., *Norma Vitae et alia Scripta*, ed. K. Krzyżanowski MIC, Varsaviae 2001.

Inne:

Beatificationis et Canonizationis S.D. Stanislai a I.M. Papczyński..., Positio super Introductione Causae et super Virtutibus, Romae 1977.

Constitutiones Congregationis Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum, w: *Clericorum Regularium Scholarum Piarum I. Constitutiones cum Notis. II. Regulae et Ritus Communes,* [...], s.l. 1768.

Copia Publica Transumpti Processus Ordinaria auctoritate in Curia Posnanien. constructi super fama sanctitatis vitae, virtutum et miraculorum Servi Dei Stanislai Papczyński Clericorum Marianorum Institutoris – APost MIC.

Directorium Marianorum, Romae 1988.

Fagnani Prosper, *Commentaria in Secundum Librum Decretalium*, Romae 1661.

Franchis Lauretus De, *Controversiae inter Episcopos et Regulares*, Romae 1656.

Lezana Io. Baptista de, *Summa Quaestionum Regularium* (jest to prawdopodobnie skrót dzieła *Zagadnienia zakonne*), vol. 1, Venetiis 1646.

Papczyński S., *Norma Vitae Religiosae Congregationi B.V. Mariae Sine labe Conceptae Eremitarum Marianorum* [...] *Proposita et ab Em.mo et Rev.mo Domino D.L. Cardinali Colloredo* [...] *Correcta,* Romae A.D. 1694-to, Ms. (1694/1698), w: *Positio*, s. 450-483.

Papczyński S., *Scripta Historica*, ed. K. Krzyżanowski, Varsaviae 1999.

Papczyński S., *Templum Dei Mysticum*, ed. K. Krzyżanowski, Varsaviae 1998.

Patrologiae cursus completus. Series Latina, ed. J.P. Migne, Paris 1878––1890.

Rodericus (Rodrigues) Emanuel (Manoel), *Quaestiones Regulares et Canonica*e, Venetiis 1611.

Sydry S., *Organizacja Zgromadzenia Księży Marianów w XVIII w.*, Warszawa 1930.